Nr. 237a. Dnia 28 sierpnia. Piątek. Dnia 16 (28) sierpnia 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Augustyna B. D. Kościoła.	Wschód słonca o godzinie 5 minut 05.	Wshód księżyca o godzinie 8 minut 3 w.	Wtorek: Idziego Opata.
Sobota: Ścięcie Jana Chrzc. Sabiny.	Zachód " " 6 " 56.	Zachod " " 7 " 58 r.	Środa: Stefana Króla Węgerskiego.
Niedziela: Pocieszenie N. M. i Róży.	Długość dnia godzin 13 minut 51.	Wysokść wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 6.	Czwartek: Bronisławy Panny.
Poniedziałek: Rajmunda W. i Rufiny	Ubyło " " 2 " 52.	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 9° R.	Piątek: Rozalji Panarmitańskiej P.

KALENDARZ.

***Imiona słowiańskie.*—Dziś Wyszomira, jutro Racibora bł.**

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Mąż z grzeczności"; jutro „Halka";— teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Orfeusz w piekle"; jutro „Kamionka". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd w Kromieryżu.

(Specjalne sprawozdanie *Kurjera warszawskiego.*)

Kromieryż d. 25-go sierpnia.

Pierwszy dzień pobytu Najjaśniejszego Cesarza rosyjskiego w Kromieryżu zakończył się przedstawieniem teatralnem na improwizowanej scenie w dawnej „sali lennej", położonej obok bibljoteki arcybiskupiej, na drugiem piętrze zamku. Urządzenie teatru odpowiada harmonijnie przepychowi całego *arangement* w zamku. Sala wygląda nadzwyczaj elegancko. Ściany jej zdobią przepyszne cztery gobeliny, sprowadzone z Wiednia. Zresztą obicie jest koloru czerwonego. Sufit pozostał tak, jak był dawniej. W sali jest miejsca na 150 osób. Pierwszy rząd krzeseł przeznaczonym jest dla Cesarstwa i członków ich Rodziny. Stoi w nim dziesięć skórzanych fotelów. Inne krzesła dla gości dworu, są czerwoną materją wybite, drzewo biało lakierowane, złocone. Tych krzeseł jest siedm rzędów, po trzynaście w jednym rzędzie. Następuje wolne miejsce, poczem pod samą ścianą, naprzeciw sceny, ustawione są trzy rzędy krzeseł, przeznaczonych dla dziennikarzy i urzędników dworskich.

Z uderzeniem godziny 8-ej wieczorem zaczęła się napełniać sala najdystyngowańszą publicznością, pomiędzy którą przewodziła stanowczo wojskowść. Powszechną uwagę ściągał na siebie kanclerz rosyjski, p. Giers, który prezentuje się bardzo okazale i sympatycznie. Jest on wzrostu słusznego, wyniosłej postaci i nadzwyczaj inteligentnych rysów twarzy. Wystąpił w zwykłym fraku z guzikami żółtemi metalowemi. Przez piersi miał przewieszoną szarfę austrjackiego orderu św. Szczepana i kilka innych gwiazd orderowych. Zajął on miejsce w drugim rzędzie krzeseł po prawej stronie, zaraz przy damach dworu. W tym samym rzędzie po lewej stronie od sceny, siedzieli obok siebie: hr. Kalnoky i ks. Łobanow-Rostowski, pierwszy w uniformie jenerała od huzarów. Hr. Kalnoky wygląda, pomimo, że wiek zbielił mu nieco skronie, młodo i czerstwo. Wzrok jego jest przenikającym i zdradza wielką oględność i roztropność, chociaż sądząc go z pozoru, można go wziąść za kogokolwiek, tylko nie za dyplomatę. Pomiędzy świtą Najj. Cesarza rosyjskiego jest kilka atletycznych postaci. Z znakomitości widzimy dalej: hr. Taafego w czarnym fraku, namiestnika morawskiego hr. Schönborna tak samo. Starszy syn p. Giersa, sekretarz rosyjskiej ambasady w Paryżu, intendent dworskich teatrów br. Hofman, burmistrz Bojakowski, szef sekcji Szögenyi i minister dworu br. Orczy, oto cały poczet ubranych po cywilnemu. Reszta wszystko w galowych uniformach. Nie potrzebuję dodawać, że toalety dam były bogate i wystawne, że każda z dam świeciła brylantami wielkiej wartości. Kilka minut po ósmej wszedł dwór poprzedzony przez wielkich ochmistrzów dworu z laskami marszałkowskiemi: ks. Trubeckoj i ks. Hohenlohe. W pierwszej parze szedł Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski, prowadząc pod rękę cesarzowę Elżbietę, która mówiąc nawiasem, prześlicznie wyglądała w sukni koloru orzechowego, z wysoko pod szyję idącym kołnierzem krezowym, z tej samej materji. Przez piersi miała czerwoną wstęgę orderową, która podnosiła nie mało efekt nadzwyczaj gustownej toalety. Fryzura była wysoka, bez wstążek, trzymana agrafami brylantowemi. Najj. Cesarz rosyjski ubrany był w uniform pułkownika austrjackiego. W drugiej parze szedł cesarz austrjacki w uniformie pułkownika rosyjskiego pod rękę z Najjaśniejszą Cesarzową rosyjską, która miała tualetę jasno-niebieską z takiem samem ubraniem głowy. Z tyłu fryzury błyszczał mały djadem z brylantem ogromnej wielkości. Austrjacki następca tronu szedł z J. C. W. ros. Nast. Tronu, ubranym w mundur pułkownika austrjackich ułanów, dalej arcyksiążę Karol Ludwik z W. Ks. Marją Pawłówną, w końcu obydwaj Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Jerzy Aleksandrowicz.

Dwór zajął w następującym porządku miejsca: w środku obydwie cesarzowe, Rosyjska po prawej, koło niej cesarz austrjacki, dalej Wielka Księżna Marja Pawłówna, arcyksiążę Karol Ludwik, Wielki Książę Jerzy; po lewej stronie siedzieli po Najjaśniejszym Cesarzu Rosyjskim austrjacki następca tronu, J. C. W. rosyjski Następca Tronu i Wielki Książę Włodzimierz.

Kiedy dwór zajął miejsca rozpoczęło się natychmiast przedstawienie odegraniem końcowej sceny pierwszego aktu tragedji Grillparzera „Sapho". Rolę tytułową grała Wolter, Melittę panna Wessely.

Gra p. Wolter była bardzo efektowna, trzymana ściśle w stylu klasycznym. Głos jej potężny i przenikający uw 'atniał jeszcze bardziej patetyczność gry.

Jako drugi numer nastąpiła muzykalna produkcja kwartetu waldhornistów pp. profesora Schantl, Wipperich, Richter, Schwaneberg, wirtuozów niedoścignionych. Grali oni Koschal'a pieśń koryncką: *Verlassen!*—Vogla walc *Horch, horch!* i Stanz'a pieśń lancknechtów. Produkcja ta wywołała oklaski ze strony dworu i znalazła szczególne uznanie Najj. Cesarza rosyjskiego, który z widocznem zadowoleniem i uwagą jej się przysłuchiwał. „Oryginalny" walc niemiecki Vogla *Horch! horch!* który najwięcej się podobał, jest prostym plagjatem popełnionym przez niemieckiego kompozytora na starej ludowej pieśni czeskiej: „Pójdź, pójdź dziadeczku, naciągnij nóżki, trzepnij sobie trochę po staroczesku!" Odegranie komedyjki jednoaktowej H. Halpeina *Er experimentirt* zakończyło przedstawienie.

Przedstawienie skończyło się o godzinie kwadrans na dziesiątą. Trwało więc pięć kwadransy. Dwór wyszedł w tym samym porządku jak przyszedł.

Kromieryż 26-go sierpnia, po południu.

Podczas kiedy obydwaj kanclerze: hr. Kalnoky i p. Giers odbywali konferencję, w której wzięli udział ks. Łobanow-Rostowski, hr. Wolkenstein, austrjacki szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych Szögenyi i dyrektor kancelarji rosyjskiego ministerjum spraw zewnętrznych baron Lamsdorf, cesarz Franciszek Józef udał się na polowanie z częścią swych Gości do zwierzyńca arcybiskupiego „Fürstenwald", odległego pół mili drogi od Kromieryża.

Polowanie urządził ołomuniecki książę biskup Fürstenberg, który też podejmował dwór w leśniczówce, gdzie się odbyło wielkie *dejeuner dinatoire,* w którem wzięły udział obydwie Cesarzowe, reszta obecnych Członków obydwóch Panujących Domów i część świt cesarskich. Polowanie miało się odbyć zrana o godz. 9-ej. Zostało jednakże z powodu mgły, jaka zrana panowała, odłożonem na godzinę 11-tą przed południem.

Monarchowie wyjechali z zamku przez park tylną stroną na miasto o godzinie wpół do jedenastej. Szpaler tworzyło wojsko. Obydwaj Cesarze ubrani byli po cywilnemu, w strzeleckich kostjumach, jadąc w pierwszym powozie. Austrjacki następca tronu z J. C. W. Wiel. Ks. Włodzimierzem Aleksandrowiczem znajdowali się w drugim powozie, a po nich jechali w trzech powozach: ks. Woroncow-Daszkow z austrjackim jenerałem baronem Rambergem, hr. Czerewin z przybocznym chirurgiem Najjaśniejszego Cesarza rosyjskiego drem Hirschem i hr. Olsufiew z adjutantem cesarza austrjackiego baronem Flosserem. Prócz tych osób wziął jeszcze w polowaniu udział książę biskup ołomuniecki kardynał Fürstenberg, który już o godz. 10-ej przed południem wyjechał z Kromieryża do Fürstenwaldu, ażeby jako gospodarz oczekiwać monarszych gości. Kardynał pomimo bardzo sędziwego wieku, jest namiętnym myśliwym.

Zwierzyniec Fürstenwald jest wielką knieją leśną. Zajmuje przestrzeń 1,800 morgów, z których 800 morgów jest obwiedzionych murem. Do kniei prowadzi cienista aleja dębowa. Dęby te są kilkusetletnie. Są niektóre z nich tak grubopniaste, że zaledwo trzech ludzi może je objąć w obwodzie. Pół godziny drogi od wejścia znajduje się leśniczówka, przed którą urządzony jest obszerny i elegancki namiot, gdzie też odbyło się *dejeuner dinatoire,* w którem cały dwór i większa część świt cesarskich wzięła udział. Obydwie Cesarzowe udały się wraz z W. Księżną Marją Pawłówną i obydwoma Synami Najj. Cesarza rosyjskiego o godzinie wpół do pierwszej do Fürstenwaldu. Później przybyli zaproszeni goście. Śniadanie rozpoczęło się około godziny wpół do drugiej i trwało godzinę.

Dwadzieścia minut poniżej leśniczówki, w tylnej części parku, znajduje się łąka zwana „Neuwiese", której zakończenie tworzy część oparkanionego muru. Tu też spędzono wszystką zwierzynę razem i obciągnięto linję myśliwską sieciami, ażeby zwierzyna nie uciekła. W półkolu urządzono stanowiska dla myśliwych po za koszami.

Polowanie było bardzo obfitem w plon, chociaż liczba zabitych sarn i samej zwierzyny nie jest mi w chwili pisania listu wiadomą. Spędzonej na „Neuwiese" zwierzyny było sztuk dwieście.

Polowaniem kierowali dwaj leśniczy arcybiskupi pp. Lang i Jauda. Polowanie rozpoczęło się fanfarami. Było to hasłem. Po skończonem polowaniu zatrąbił kwartet Schantla, który się wczoraj w międzyakcie przedstawienia teatralnego produkował przed dworem, na waltorniach tz. „Halali", rozlegające się pięknem echem daleko po lesie. Po godz. 3-ej wrócił dwór z polowania do zamku.

Dziś widać daleko mniej obcych aniżeli wczoraj. Zgiełk w ulicach i na placach ustał, chociaż ciągle widać przeciągające gromady ludzi to w tę, to w tamtą stronę.

Również przeciągają przez miasto oddziały żołnierzy z muzyką na czele, a wielka cyrkulacja powozów dworskich utrzymuje ruch na wysokości niemal dnia wczorajszego.

Poczet sprawozdawców dziennikarskich znacznie się pomnożył. Pomiędzy przybyłymi w ostatnim czasie, znajduje się korespondent *Mosk. wied.* p. Bożydarowicz-Weselicki i korespondent do pism rosyjskich urzędowych, p. Korewin, który przyjechał dworskim pociągiem.

Dziś cesarz austrjacki udzielił czterem miejscowym osbistościom audjencję, pomiędzy temi burmistrzowi Bojakowskiemu i kanonikowi Adamowi hr. Potulickiemu, obecnie proboszczowi w Kromieryżu.

Najpiękniejsza pogoda panuje od wczoraj rano.

Kromieryż, 26-go sierpnia, godz. 10 wieczorem.

Odjazd obydwóch Cesarzów miał nastąpić o godzinie 10-ej wieczorem, teraz zapowiedziano, że Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski odjeżdża o godzinie kwadrans na 11-tą razem z cesarzem Franciszkiem Józefem do Hulina, gdzie nastąpi pożegnanie. Najjaśniejszy Cesarz Aleksander III jedzie do Kijowa, cesarz Franciszek-Józef do Pilzna na manewry wojskowe, gdzie do września zabawi. W pół godziny później odjeżdża następca tronu arcyksiąże Rudolf, a cesarzowa austrjacka dopiero jutro około południa.

Miasto w pełnym ruchu. Oddziały wojska: piechota i kawalerja, przeciągają przez główny plac, ku dworcowi kolei żelaznej. Muzyki grając, defilu

ją to w tę, to w ową stronę, a po zapadnięciu zmroku, wszystkie domy zabłysły światłem.

Kiedy przedwczoraj przeciągały przed cesarzem banderje hanackie, spłoszył się jeden koń i wierzgnął tak silnie, że złamał nogę koniowi idącemu zaraz bezpośrednio za nim. Właścicielem konia był włościanin Miklik z Meszkowic. Cesarz widział to i zaraz wyraził z tego powodu swe ubolewanie. Dziś przesłał cesarz przez starostę kromieryskiego 400 złr. włościaninowi, mówiąc do starosty te słowa: „Bogu dzięki, że się to nie przytrafiło człowiekowi.”

Dziś po południu porozlepiano na rogach ulic odręczne pismo cesarza Franciszka-Józefa, wystosowane do namiestnika morawskiego, hr. Schönborna, dziękujące ludności za jej przywiązanie do tronu i niezłomną miłość. Pismo to sprawiło w czeskich kołach narodowych jaknajlepsze wrażenie. Widzą one bowiem w wyrażeniu się cesarskiem „błogosławione pola Morawji” (*gesegnete Gefelde Mährens*), jakoteż w silnem zaakcentowaniu „niewzruszonego przywiązania i wierności”, szczególny dowód łaski monarszej.

Rezultat polowania dworskiego był następujący: zabito razem 41 sztuk jeleni i danielów. Najj. Cesarz Rosyjski zastrzelił 5, cesarz austrjacki 3 sztuki. Przy śniadaniu było osób 82. Pp. Giers, Kalnoky, Wolkenstein, Łobanow-Rostowskij, austrjacki szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, Szögenyi-Murick i dyrektor kancelarji rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych baron Lamsdorf, odbywali w tym czasie konferencję, która zajęła kilka godzin czasu. Słychać, że spisano protokół.

Pomiędzy tymi, którzy z powodu zjazdu otrzymali dekoracje ze strony cesarza austrjackiego, znajduje się także kanonik i proboszcz kromieryski, Adam hr. Potulicki.

Już od godziny 6-ej wieczorem rozpoczął się transport rzeczy dworskich i służby cesarskiej na dworzec. W braku fiakrów, rekwirowano podwody w okolicy. Włościanie dostawili 50 wozów i tyleż dwukonnych eleganckich faetonów, któremi zwykle jeżdżą do kościoła.

Okoliczność ta najwymowniej świadczy o dobrobycie miejscowego ludu.

Na dworcu Kromieryskim.

26-go sierpnia, godz. wpół do jedenastej.

W ostatniej jeszcze chwili znowu zmieniono czas odjazdu monarchów.

Najjaśniejszy Cesarz rosyjski odjechał o godzinie dziesiątej min. dziesięć, austrjacki o kwadrans później.

Podczas odjazdu monarchów, ogromne tłumy zaległy drogę od bramy wjazdowej z parku do dworca kolejowego. Na tej przestrzeni utworzyło wojsko szpaler, mianowicie piechota i konnica. Ta ostatnia stała z wyciągniętemi pałaszami.

Z uderzeniem godziny 10-ej, przybył Dwór Rosyjski ze świtą na dworzec. Pociąg dworski czekał na Cesarstwo w pogotowiu od godziny. Cesarzowa austrjacka nie odprowadzała gości na dworzec. Najjaśniejszy Cesarz rosyjski i Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta ubrani byli w wojskowe austrjackie mundury. Cesarz w uniformie pułkownika swojego austrjackiego pułku, Wielki Książę Włodzimierz w uniformie pułkownika od huzarów a Synowie Najjaśniejszego Cesarza w uniformach austrjackich ułanów. Najjaśniejszy Pan żegnając się ze świtą austrjacką, prawie wszystkim podał rękę. Najjaśniejsza Pani miała na sobie okrycie koloru żółtawo-brunatnego. Z dworem rosyjskim wsiedli do wagonu cesarz austrjacki, arcyksiążę Karol Ludwik i następca tronu. Pociąg dworski rosyjski ma tylko jedno wejście. Wchodzi się do sali jadalnej. Z tej naprzód i wtył prowadzą kryte przechody do reszty wagonów a raczej salonów. Cesarze, Cesarzowa, następca tronu austrjacki i arcyksiążę Karol Ludwik udali się do trzeciego wagonu, przedstawiającego salon recepcyjny, cały czerwonym adamaszkiem wybity. Najjaśniejsi Państwo i cesarz austrjacki, stanęli przy środkowem oknie, rozmawiając swobodnie po francusku. W pewnem oddaleniu stał następca tronu Rudolf i Ludwik Karol z widoczną atencją. Wielki Książę Włodzimierz z Synami Najjaśniejszego Cesarza i Małżonką znajdowali się w przylegającym salonie. Rozmowa w wagonie trwała dobrych pięć minut, poczem nastąpiło pożegnanie. Cesarzowie pocałowali się serdecznie po trzykroć. Kiedy cesarz Franciszek Józef wysiadł z wagonu, Najjaśniejszy Pan stanął w otwartych drzwiach wagonu, a jak pociąg ruszył powiedzieli sobie Cesarze: *Au revoir!* a Najjaśniejszy Cesarz rosyjski jeszcze raz powtórzył: *Au revoir mon cheri! a bientôt!* W jadącym pociągu stała cała świta w oknach a wszyscy po kolei, jak w defiladzie, żegnali cesarza i arcyksiążąt stojących obok pociągu głębokim ukłonem.

Najjaśniejszy Pan nadał hr. Taaffemu wielki krzyż orderu Aleksandra Newskiego.

G. Smólski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum dóbr państwa posiadało w roku 1882-im 123,078,110 dziesiatyn lasów, rozdzielonych na 670 leśnictw, w których pełniło służbę leśną 26,456 osób. Od zaprowadzenia gospodarstwa leśnego urządzono 16,014,118 dziesiatyn, nie licząc lasów w Królestwie Polskiem. W ciągu r. 1882-go zadrzewiło się drogą naturalną 36,000 dziesiatyn, sztucznie zaś zadrzewiono 4,912 dziesiatyn. Drzewa wyrąbano za 12,441,093 rs. Ogólne wydatki zarządu leśnego wynosiły 7,122,397 rs., dochody zaś 14,501,312 rs., a zatem zysk uczynił sumę 7,478,414 rs.

= Władze policyjne i sądowe przesłały do roku 1883-go do banku państwa 105,816 sztuk sfałszowanych banknotów na 892,669 rs. W tej liczbie było rublowych 16,161, trzyrublowych 48,481, pięciorublowych 5,424, dziesięciorublowych 16,027, dwudziestopięciorublowych 17,741, pięćdziesięciorublowych 1,981, nareszcie sturublowych 11 sztuk. Najwięcej podrabiane są trzyrublowe asygnaty. O ile się zdaje, podrabianie banknotów nieustannie wzrasta.

= Podług statystyki lekarskiej w r. z. w sezonie letnim w Warszawie leczyło się w dwóch instytutach i w jednym zakładzie wód mineralnych osób 2,175, z których przypada na instytut w Ogrodzie saskim 1,057, na instytut w ogrodzie Krasińskich 653 i na zakład wód mineralnych magistra farmacji Ziemińskiego 465 osób. Oprócz tego wydawane były wody mineralne sztuczne w dziewięciu fabrykach wód mineralnych, które to fabryki prowadzone były przez magistrów farmacji.

= Z początkiem r. b. w mieście naszem znajdowało się: restauracyj i traktjerni 414, szynków wódczanych i piwiarni 639, szynków porterowych 57, hotelów 30, pokoi umeblowanych 52, zajazdów 11, teatrów 10, ogrodów publicznych 5, targów 17, sali tańca 1, zakładów fabrycznych 363, sklepów i warsztatów 9317, stacyj dróg żelaznych 4, przystani czyli targów bydlęcych 3, cmentarzy 7 i różnych zakładów publicznych 34.

= W zeszłym tygodniu dopełniono rewizyj sanitarnych w 250-iu domach, z których 45 znaleziono w nieporządku i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= JW. Naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko, w dniu wczorajszym pociągiem kolei terespolskiej o godz. 3 m. 50 wyjechał do Brześcia, zkąd powraca w dniu dzisiejszym o godz. 7-ej rano.

= Z teatru i muzyki.

* Gdyby nie p. Andrzejewski i p. Szparag, nie słyszelibyśmy ani panny Machwicówny, ani pani Brajninowej—więc pierwszemu powiedzmy: *honneur au courage malheureux*, a drugiego rozgrzeszmy z tremy, z włoskiego języka, i z tego, że go prawie słychać nie było.

Dlaczego pana Szparaga nie było słychać?—trudno stanowczo odpowiedzieć na to pytanie; najprostszą przyczyną byłby brak głosu, ale któż to mógł kategorycznie twierdzić, patrząc, jak debiutant trząsł się ze strachu?

P. Szparag był u nas chórzystą, więc czemś musiał śpiewać, od dwóch lat odpoczywał, więc powinien był głos wzmocnić, dziś widząc go jako Amonatra, musimy wierzyć, że śpiewa barytonem, tembardziej, że kilka nut w tym głosie odezwało się szczęśliwie i z pewną wprawą, świadczącą, że debiutant uczył się po zejściu ze sceny.

Parę nut na taką partję jak Amonatra, to niewiele; miejmy nadzieję, że w następnym debiucie usłyszymy więcej, a wtedy będzie można powiedzieć, czy występy p. Szparaga przydadzą się na coś.

Tymczasem przydały się na wczorajszy wieczór, bo umożliwiły „Aidę” i gościnny popis panny Machwicówny.

Artystka, która wczoraj zbierała sute oklaski jako Amneris, to dawna znajoma publiczności warszawskiej, pamiętającej dobrze śliczny dźwięk tego głosu, z tak prawdziwym i ciepłym kolorytem mezzo-sopranowym.

Panna Machwicówna podbija publiczność tem czystem, metalicznem brzmieniem sympatycznego głosu i śpiewem traktowanym z maestrją doświadczonej artystki.

Gdyby trochę więcej temperamentu—primadonna mogłaby zająć miejsce między znakomitszemi śpiewaczkami.

Bądź co bądź, partja Amneris śpiewaną była szlachetnie i dodatnie na słuchaczach sprawiła wrażenie.

W interpretacji obu bohaterek Verdi'ego zamieniły się role; temperament za Amneris miała Aida, w osobie pani Brajninowej, która wykonała partję tytułową z niepospolitą dramatyczną ekspresją.

* Dzisiaj w teatrze Letnim po raz czwarty ciesząca się tak wielkiem powodzeniem krotochwila oryginalna Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności”.

Wesoła farsa lwowskich autorów poczęła już od drugiego przedstawienia przepełniać teatr.

Rokują jej powodzenie „Domu otwartego“.

* Pierwsze przedstawienie wznowionego baletu „Pobór do wojska“ odbędzie się w przyszłą niedzielę.

* „Liwia Quintilla“ Rzętkowskiego z panną Noiret w roli tytułowej, ukaże się na scenie teatru Letniego w przyszłą środę.

* Nasza primadonna dramatyczna, panna Marczello-Chraszczewska, powraca w przyszłym tygodniu z zagranicy i wystąpi już w piątek w „Właścicielu kuźnic“.

* Na repertuar teatru Nowego wprowadzoną ma być w krótkim czasie operetka L. Vasseur'a, p. t. „Srebrny puhar”.

* P. Jeromin, basista, powróciwszy do zdrowia, wystąpi kilkakrotnie na naszej scenie.

W przyszłym tygodniu artysta da się usłyszeć w „Fauście” w partji Mefistofela.

Małgorzatą w tem przedstawieniu będzie pani Brajninowa, która partją tą zakończy szereg występów gratisowych.

* Dowiadujemy się, że p. K. Danysz, zachęcony przychylnem przyjęciem przez publiczność oratorjum Haydna „Stworzenie świata”, wykonanego amatorskiemi siłami, zamierza w przyszłym miesiącu rozpocząć nadal prowadzenie chórów amatorskich.

O rozpoczęciu lekcyj zbiorowych u p. Danysza, doniesiemy w swoim czasie.

= Ze sztuki.

* Na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych umieszczony został obraz Feliksa Barriasa, przedstawiający „Śmierć Chopina”, a odznaczony medalem w tegorocznym Salonie paryskim.

Artysta oparł temat swego dzieła na relacji Ludwika Enault, który pisze, iż na parę godzin przed śmiercią mistrza, zjawiła się przy jego łożu hr. Delfina Potocka, ubrana w bieli i „podobna do anioła wymarzonego przez najidealniejszego malarza.”

Zobaczywszy ją Chopin, prosił, aby zaśpiewała, a ona posłuszna temu żądaniu, rozpoczęła hymn do Matki Boskiej.

— Ślicznie, bardzo ślicznie, śpiewaj dalej! — zawołał Chopin.

Wówczas Delfina Potocka, zasiadłszy do fortepianu, rozpoczęła psalm Marcela...

„Głos jej—pisze Enault—górował jak niebiańska melodja nad westchnieniami i łkaniem obecnych, a dusza Chopina, jakby na skrzydłach tej pieśni, uleciała spokojnie ku niebu.”

Artysta wiernie trzymał się tych wskazówek.

Feliks Barrias kilkakrotnie odznaczany był już za swe obrazy.

W r. 1844-ym otrzymał nagrodę rzymską, w r. 1847-ym medal III-ej klasy, w r. 1851-ym medal I-ej klasy, w r. 1855-ym medal II-ej klasy i nakoniec w r. 1859-ym krzyż legji honorowej.

= Wyścigi w Pławnie.

Drugiego dnia, to jest przedwczoraj, przed rozpoczęciem wyścigów odbyła się wystawa koni włościańskich, która stanowi najbardziej interesującą część całej zabawy.

Na wystawę tę włościanie przyprowadzili 80 koński własnego chowu.

Niektóre z nich były piękne i rosłe, co daje nadzieję na przyszłość, że zaniedbana u nas hodowla koni fornalskich znów się podniesie.

Nagród na ten cel było kilkanaście, w ogólnej sumie 200 rs.

Najwyższa nagroda wynosiła 25 rs., a najmniejsza 10 rs.

Po obejrzeniu wystawy i rozdaniu nagród, rozpoczęły się wyścigi, złożone z 5-iu biegów, z których najbardziej interesującym był piąty i ostatni, ze względu na metę sześciowiorstową (wyścig płaski), niepraktykowaną dotychczas nietylko w Pławnie, ale i na warszawskim torze.

W pierwszym biegu, o nagrodę 150 rs., stanął pierwszy u mety „Lefat”, ogier p. Michalskiego.

W drugiej gonitwie zwyciężyła „Medea”, klacz p. Makomaskiego.

Trzeci bieg, o nagrodę w przedmiocie srebrnym, rozstrzygnął p. Krumpel, dosiadający „Mirellę”.

W czwartej gonitwie, o nagrodę 500 rs., ofiarowaną przez p. L. Kronenberga, zwyciężył p. St. Rzewuski, dosiadający „Rou-rou”.

Do piątego i najbardziej interesującego biegu było zameldowanych 9 koni.

Nagroda, przeznaczona przez p. Aug. Ostrowskiego, wyniosła 300 rs.

Forsowną przestrzeń sześciu wiorst przebiegł pierwszy p. Krumpel, który dosiadał ogiera „Tompouce”, własność p. Dobieckiego.

Wczoraj odbyły się gonitwy trzeciej i ostatniej serji.

= Ze smutnej kroniki.

W ciągu trzech miesięcy od d. 13-go maja do 13-go sierpnia Wisła na terytorjum miejskiem pochłonęła 35 ofiar, a w tej liczbie 12 kobiet.

W obrębie powiatu warszawskiego w tymże samym przeciągu czasu Wisła, glinianki, stawy i strumienie zabrały 47 ofiar, a mianowicie: 19 mężczyzn dorosłych, 13 dzieci i 15 kobiet.

= Chleb wiejski.

Pod tym tytułem ukazuje się w handlu chleb, pochodzący z kilku podmiejskich gospodarstw.

Jak nas zapewniano, konkuruje z miejskim i zyskuje coraz szerszy pokup...

Dla warszawskich piekarni objaw tego nowego przemysłu wiejskiego, bynajmniej nie jest na rękę.

= Dodatni objaw.

W tych dniach jeden z bardziej znanych jubilerów zerwał ostatecznie z paryskim fabrykantem pudełek do bižuterji.

Powodem tego jest zaprowadzenie tej gałęzi fabrykacji w Warszawie, oraz dokładność roboty zadawalająca wymagania.

Jeszcze przed dwoma laty jubilerzy nasi używali tylko pudełek sprowadzanych z zagranicy.

= Restauracja teatru.

W dalszym ciągu robót restauracyjnych, świeżo wylano asfaltem główny podjazd teatru Wielkiego.

Roboty asfaltowe będą również prowadzone w dziedzińcu gmachu teatralnego.

= Dyfteritis.

Kilka tygodni temu, u państwa M. zamieszkałych na Marszałkowskiej, jedno z dzieci, 5-letnia dziewczynka, zachorowała na dyfteritis, dzięki jednak energicznej pomocy lekarskiej grożące niebezpieczeństwo usuniętem zostało i nie udzieliło się reszcie dzieci.

Tymczasem onegdaj podczas nieobecności rodziców, pozostawione bez dozoru dzieci wynalazły pędzelek i wstrzykawkę, używane przy leczeniu siostrzyczki i imitując doktora, wkładały sobie takowe w usta...

Zarodek strasznej choroby, ukryty w pędzelku, udzielił się wszystkim i dziś troje walczy ze śmiercią, czwarte zaś wczoraj zmarło.

Rozpacz dotkniętych tak srogim ciosem rodziców nie ma granic.

= Fanatyzm.

Pojmujemy szczerą pobożność i wysoce szanujemy uczucia religijne, wszelki jednak fanatyzm zasługuje na potępienie.

Oto na jednej z pensyj tutejszych pani *** umieściła dwie córeczki w charakterze stałych pensjonarek.

Panny jeszcze nie przyjechały, lecz zadatek został już złożony.

Tymczasem w dniu wczorajszym zgłasza się pani X., krewna przyszłych pensjonarek, osoba mieszkająca w Warszawie i pyta przełożonej:

— Czy to prawda, że jedna z nauczycielek pani jest ewangieliczką?

— Tak jest — brzmi odpowiedź zdumionej tą interpelacją przełożonej.

— W takim razie, wybaczy pani, żedomagam się usunięcia tej nauczycielki, lub w przeciwnym razie proszę o zwrot zadatku.

Przełożona, niechcąc się pozbywać najlepszej swej nauczycielki, uczyniła zadość ostatniemu żądaniu...

= Z tajemnic serca.

Serce ma swoje tajemnice, których najbystrzejszy nawet psycholog nie jest w stanie odgadnąć.

Jak bo sobie np. wytłumaczyć taką miłość, uświęconą już w tych dniach związkiem małżeńskim?

Młoda 20-letnia panna, uchodząca powszechnie za piękność, bogata i wykształcona, zaślubia człowieka, który mógłby być jej ojcem, przytem garbatego i materjalnie zrujnowanego.

Tymczasem panna X. odrzuca najświetniejsze partje, pozostaje głuchą na wszelkie zapewnienia miłości i przez trzecią osobę daje do zrozumienia panu ***, który o tem ani zamarzył nawet, że jest nim zajęta.

Naturalnie, iż wybrany skwapliwie się oświadczył i ślub tej dziwnie niedobranej pary odbył się przed kilku dniami w naszem mieście.

Związek ten jest przedmiotem ogromnego zainteresowania i przeróżnych gawędek w szerokiem kole towarzyskiem.

Niektórzy widzą tu tylko ekscentryczność panny, coś w rodzaju miłości Jolanty do Gwynplaina, wpowieści W. Hugo.

= Wesoła pasażerka.

W dniu wczorajszym z rana, w pociągu kolei obwodowej, pasażerowie byli świadkami zabawnej sceny.

W chwili przejazdu przez most, jakaś niemłoda pani zamknęła oczy i krzyczała na całe gardło:

— Kto w Boga wierzy, ratujcie, most się wali, giniemy!

Po przejechaniu mostu dama tłumaczyła się... wrażliwością.

= Niedorzeczny figiel.

Wczoraj jednemu z kupców tutejszych odstawiono do domu nabytą przezeń kasę ogniotrwałą.

Podczas oglądania kasy, jednemu z subjektów przyszedł do głowy dziwny koncept zamknięcia w kasie małoletniego syna swego pryncypała, co też uskutecznił i kasę zatrzasnął.

Na szczęście dla tak uwięzionego chłopca, ojciec jego, który miał przy sobie klucze od kasy, znajdował się blizko, bo w sąsiednim domu.

Przyniesiono więc klucze i w parę minut oswobodzono chłopca z ciasnego więzienia, w którem byłby się niezawodnie dla braku powietrza udusił.

= Znaczna kradzież.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu p. A. P. na Pradze, spełnioną została znaczna kradzież.

Złodzieje zabrali tak gotówkę, jak i klejnoty.

Poszkodowany oblicza stratę na 1200 rs.

= Po powrocie.

Przybyła w dniu wczorajszym do Warszawy po dłuższej nieobecności pani J. Skrobońska, mieszkająca na Oboźnej pod nrem 4-ym, z przerażeniem zastała okropny nieład w mieszkaniu.

Okazał się brak garderoby, futra i różnych cennych przedmiotów.

Kiedy złodzieje gospodarowali, nie wiadomo, mieszkanie bowiem było zamknięte.

Strata wynosi przeszło 500 rs.

= Ujęty.

W dniu wczorajszym na Muranowskiej pod nrem 20-ym w mieszkaniu p. J. Studzińskiego, przytrzymano gospodarującego złodzieja.

Nazywa się on Josek Brokowicz i pomimo oporu, jaki stawiał, odprowadzono go do cyrkułu.

= Rabuś.

Nocy wczorajszej na Okopowej na przechodzącą Teklę Korzeniowską napadł jakiś drab i bijąc ją, zdzierał zwierzchnie ubranie.

Na krzyk napadniętej zbiegli się stróże nocni, a wreszcie policja, lecz rabuś porzuciwszy swoją ofiarę, ratował się ucieczką.

= Skutki nieuwagi.

Pozostająca w obowiązku niańki u państwa R., młoda dziewczyna Władysława Góralik, trzymając w oknie roczne dziecko, przez nieuwagę wypuściła takowe z rąk.

Nieszczęśliwe dziecko upadłszy na kamienie z wysokości pierwszego piętra, rozbiło głowę i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

= Wyrzucone zwłoki.

W pobliżu parku Aleksandrowskiego, znaleziono na brzegu Wisły, uległe w części rozkładowi zwłoki nieznanej kobiety lat średnich, biednie ubranej.

Celem zbadania osobistości denatki, jak i przyczyny śmierci, zarządzono dochodzenie.

= **Wypadki.** Na Pradze z rusztowania budującego się domu pod nrem 251 spadła cegła i zraniła w głowę 11-letnią Aleksandrę Osuchowską. — Na Marszałkowskiej przy rogu Chmielnej, wypadł z dorożki 10-letni Leon Ptaszyński i złamał rękę oraz ciężko zranił się w głowę.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Najtańsze woreczki na tytoń.

Używanie pęcherzy do noszenia tytoniu sięga prawdopodobnie daty ustalenia się zwyczaju samego palenia. Od tego czasu nie zaprowadzono na tym punkcie żadnej zmiany. Skromny pęcherzowy woreczek, zwany w języku ludowym „kapciuchem” nie przestaje ani na chwilę cieszyć się uznaniem wśród zachowawczej partji „fajczarzy”. Bo też trudno tu wymyślić coś praktyczniejszego. Szabla bez pochwy, a cybuch bez kapciucha, to... panie mdziu, jakoś nie idzie! Najlepiej kwalifikują się do tego celu pęcherze wieprzowe. Wyprawiają się w następujący sposób: do kwarty wody dolać lub dodać mniej więcej ośm łutów potażu; moczyć w nim pęcherz, nacierając zewnętrzną jego powierzchnię drewnianą pałeczką w celu ułatwienia dokładnego wygryzienia się potażu; przewrócić pęcherz na wywrot i powtórzyć tę samą operację ze stroną wewnętrzną. Wydobyć i moczyć przez trzy godziny w zwyczajnej zimnej wodzie, zmieniając takową od czasu do czasu, jeśli moczenie odbywa się w małem naczyniu. Po upływie tego czasu, wydobyć, wyżąć i moczyć znowu przez jaką godzinę, tym razem w lekkim wodnym roztworze soli kuchennej i ałunu. Ostatecznie wydobyć, przepłukać, wycisnąć, nadąć i zawiesić na otwartem powietrzu do wyschnięcia. Założenie ściągadła pozostawiamy już własnej intuicji osób interesowanych, jako nie przedstawiające żadnej trudności. Nikt chyba nie znajdzie się tu w zakłopotaniu.

NEKROLOGJA.

† W Kijowie, dnia 25-go sierpnia zmarł nagle Kazimierz **Szelągowski,** rodem z Warszawy. —978—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Toruń 27-go sierpnia. — Flisacy galicyjscy, którzy tu przybywają z tratwami drzewa i galarami zostali wydaleni, z oznajmieniem, że niewolno im nadal przybywać do państwa pruskiego.

Tulon 27-go sierpnia.—Cholera wzrasta. Mieszkańcy tłumnie opuszczają miasto.

Londyn 27-go sierpnia. — W Stanach Zjednoczonych Karolinie, Georgji i Florydzie trąba powietrzna zniszczyła wiele wsi i miast. Zbiór tytuniu zupełnie zniweczony, setki ludzi zginęło.

Madryt 27-go sierpnia.—Tutejsza prasa ministerjalna wyraża się przeciw patrjotycznym, ale niestosownym wybuchom dzienników niezawisłych w sprawie zaboru przez Niemcy wysp karolińskich. Gabinet spodziewa się dojść z Niemcami do porozumienia i cieszy się wielce zadowolonym z przyjaznych i pokojowych zamiarów rządu niemieckiego; tembardziej przeto potępia przesadę rozdrażnionej nad miarę prasy. Według depeszy posła hiszpańskiego w Madrycie, hr. Benomara, z d. 24-go b. m., wyraził się niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, hr. Hatzfeld, że gdyby zbadanie pretensyj Hiszpanji nie doprowadziło do zadawalniającego rezultatu, Niemcy gotowe są zaapelować do sądu polubownego państwa zaprzyjaźnionego z obydwoma mocarstwami.

ZJAZD W KROMIERYŻU.

Kromieryż 27-go sierpnia. — Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować hr. Kalnoky'ego na osobnej audjencji. Po obiedzie, w którym uczestniczyło 69 osób, odbywała się długa ogólna rozmowa, następnie pożegnawszy się w zamku z cesarzową austrjacką, Najjaśniejsi Goście rosyjscy, odprowadzeni przez cesarza Franciszka Józefa, następcę tronu Rudolfa i arcyksięcia Karola Ludwika udali się na dworzec kolejowy. Pożegnawszy się z dostojnikami austrjackiemi Najdostojniejsi Podróżni zajęli miejsca w wagonie, gdzie też odbyło się pożegnanie z cesarzem i austrjacką rodziną monarszą. W chwili odchodzenia pociągu Obadwaj Monarchowie objemowali się i całowali trzykrotnie. Najjaśniejszy Pan równie serdecznie żegnał się z arcyksięciem Rudolfem i arcyksięciem Karolem Ludwikiem.

Wiedeń 27-go sierpnia.—Wielką zagadką dla wszystkich są wyrazy pożegnalne cesarza Franciszka Józefa: *„Au revoir, j'espère bientôt”* (Do widzenia, spodziewam się, że wkrótce). Rosyjski minister spraw zagranicznych, p. Giers, miał powiedzieć: „Nie mamy tu właściwie nic do roboty, wszystko idzie dobrze. Zjazd oznacza pokój, oparty na podstawie przymierza niemiecko - austrjackiego. Duch cesarza Wilhelma, jakkolwiek nieobecnego, jest między nami.” Hr. Kalnoky i p. Giers omawiali szczegółowo między sobą wszystkie kwestje i w obecności monarchów stwierdzili zupełne porozumienie, żadnego jednak aktu na piśmie nie zrobiono. Ks. Bismark nadesłał najprzyjaźniejsze telegramy do p. Giersa i hr. Kalnoky.

Kromieryż 27-go sierpnia. — Najjaśniejszy Pan raczył obdarzyć oznakami orderów: wielkiego marszałka ks. Hohenlohe—św. Andrzeja pierwszego powołania, hr. Taaffego—św. Aleksandra Newskiego, pp. Orczy i Szeghenyi—Orła Białego, namiestnika Morawji hr. Schönborna—św. Anny I-ej klasy.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 26-go sierpnia. — W dniu onegdajszym przybył tu książę bułgarski, jadący do cesarza austrjackiego na manewra pod Pilsno.

Paryż **27-go sierpnia.—Zwłoki admirała Courbeta** przybyły tutaj i zostały w cichy sposób przewiezione do kaplicy w domu inwalidów.

Petersburg 27-go sierpnia. — *Prawitielstwiennyj Wiestnik* pisze: „Od estlandzkiego gubernatora otrzymane zostało zawiadomienie o niewykonaniu przez głowę (prezydenta) miasta Rewla rozporządzeń zwierzchności, opartych na obowiązujących postanowieniach a dotyczących używania wyłącznie języka rosyjskiego w stosunkach z władzą gubernjalną. Podobnež wiadomości nadeszły także od gubernatora liflandzkiego o prezydencie miasta Rygi, który odmówił zastosowania się do ukazu rządzącego senatu, o zaleconem przez prawo, w myśl Najwyżej pod dniem 13-ym kwietnia r. 1884-go zatwierdzonej opinji rady państwa, prowadzeniu korespondecji w języku rosyjskim w miejscowem biurze powinności wojskowej, pozostającem pod prezydencją tegoż głowy (prezydenta) miasta. Sprawa ta, z powodu wyjątkowego swojego charakteru, była przedstawiona pod Najwyższą decyzję. Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić na nią szczególną uwagę i ze względu na dopuszczenie się zarówno przez rewelskiego, jak i ryskiego prezydentów miast, niezmiernie nieprzyzwoitych w tej sprawie postępków i niewłaściwych w urzędowych stosunkach wyrażeń i oczywiście prawu przeciwnych czynów, Najjaśniejszy Pan pod dniem 8-ym sierpnia Najwyżej rozkazać raczył: usunąć pomienionych prezydentów miast, Greifenhagena i Püngnera od obowiązków, z tem nadto zastrzeżeniem, aby niezależnie od tego za opór stawiany legalnym rozporządzeniom właściwych władz rządowych, zwierzchność gubernjalna została upoważnioną do oddania pomienionych osób pod sąd."

Telegramy handlowe.

Berlin 27-go sierpnia, godzina 5 minut 10 popołudniu.

Usposobienie słabsze, ruch mniej swobobny. Przyczyny tego niezadowolenia nie są wyraźne, dosyć, że giełda okazuje pewną niechęć i nieufność do obecnego stanu rzeczy. Wiadomości wszakże polityczne zdają się być zupełnie zadawalniające, a zapowiedź możliwości spotkania lorda Salisbury z p. Giersem powinnaby raczej korzystny wpływ wywierać. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe znowu straciły jedną markę, inne w tym samym stopniu nieco niżej. Wartości bankowe i kolejowe drobne bardzo poniosły straty. Na polu rent obcych usposobienie w ogóle słabe—prawie wszystkie obniżyły się nieco w kursie. Pomiędzy niemi straciły też i rosyjskie. Ruble niżej. Żyto w towarze gotowym, jak również i na dostawę o markę wyżej notowane.

Berlin 27-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	203.50	Akcje kredytowe . .	474.—
Weksle na Warszawę	203.50	Listy zast. ser. I-ej	62.10
Wek. na Peters. krótk.	202.90	Weksle na Lon. krótk.	20.36
Wek. na Peters. dług.	201.70	„ „ „ długot.	20.29
Bil. ban. ros. na dost.	203.—	Żyto z dost. na jesień	137.50
Wschodnia poż. II em.	61.—	Żyto na wiosnę . .	139.75

Mocne usposobienie giełdy berlińskiej, które podczas przygotowań do zjazdu kromieryskiego tak się przyjaznem obrotom giełdowym okazywało, utrzymać się dłużej nie zdołało. Rozpoczęta we środę realizacja i z nią ruch wsteczny rozwijały się coraz bardziej wczoraj i kurs rubli w tranzakcjach kasowych obniżył się o 20 fenigów, w końcomiesięcznych o 75 fenigów. Giełda warszawska nie przeczuwała tego wczoraj, gdyż w ciągu trwania czynności, obniżyła kursa walut obcych tak, iż obecnie marki są tańsze u nas niż w Berlinie. Wskutek tego spodziewać się należy dziś żądań wyższych przy otwarciu i wzrostu kursów podczas czynności giełdowych, o ile temu smutne warunki miejscowe nie przeszkodzą. Notowania dnia poprzedniego były: 203.70, 203.75, 475 136.50, 138.75.

J. Wl.

Gdańsk 26-go sierpnia.

Pszenica	cena najwyższa	7.32
„	„ regulacyjna bieżąca .	6.65
„	„ na dostawę wiosenną	6.65
Żyto	cena najwyższa za polskie . . .	—.—
„	„ regulacyjna	4.82
„	„ na dostawę jesienną . . .	4.76
Jęczmień	browarny	—.—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 27-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 104—107½, średnia 94—102, ordynaryjna 80—90.

Żyto: wyborowe 75 — 77½, średnie 69 — 73, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy 78 — 85, średni — — —, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 100 — 106, średni 90 — 96, ordynaryjny 80 — 88.

Gryka: 90 — 95. **Groch**: 77 — 85, — — —. **Kasza** jaglana wyborowa 120 — 140, średnia 120 — 140, ordynaryjna 120 — 140.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Doniesienia z rynku zbożowego w Libawie w dniu 24-ym sierpnia są niekorzystne.

Dowozy słabe, jakkolwiek w dniach ostatnich zwiększyły się nieco. Usposobienie niechętne, ceny niezmienione lub też niższe.

Pszenica bez zmiany, gatunki wysokie 105 do 110 kop., średnie 90 do 95 kop. za pud, gorsze zupełnie zaniedbane.

Żyto słabo, piękny towar dobrej wagi po 85 kop. za pud się płaci.

Jęczmień wysokich gatunków 83, 84, 86 do 88 kop. — na paszę 70 do 71, lepszy 74 do 76 kop.

Owies biały bez dowozu; płacą 75 do 78 za pud wedle gatunku, wyborowy 80 do 83 kop. Owies czarny słabo, 75 do 82 kop.

Gryka 86 kop. za pud.

Siemię lniane litewskie 155 do 158 kop.

Dowóz zboża w dniu 21-ym sierpnia 14 wagonów, w dniu 22-im—60 wagonów. *J. Wl.*

Sprawozdanie z handlu skórami.

Poprzedni tydzień nie przyniósł prawie żadnych zmian w handlu skórami, których ceny przy jednostajnem zwiększeniu się podaży i pokupu—pozostały niezmienione.

W tygodniu ostatnim przy równie znacznej dostawie bydła na targ praski—skóry podniosły się nieco w cenie. Kupowano je chętnie i płacono 30 do 50 kop. na sztuce drożej niż przed tygodniem — w handlu na oko na żywem bydlęciu.

Ceny wachały się pomiędzy 9 rs. a 17.50 za sztukę, stosownie do wielkości i grubości.

W handlu na wagę za funt skóry nieoczyszczonej z rogami płacono w sztukach lekkich 60, 65, 70 do 75-funtowych 14½, 15½, 16½ kop. W sztukach cięższych 75, 80 i 85 funtowych 17 i 17½ kop. za funt.

Skóry oczyszczone o 1 kop. na funcie drożej.

Skórki cielęce warszawskie są w małych obrotach z powodu braku towaru. Pomimo to jednak ceny o niewiele wyższe ofiarują, a mianowicie 2 do 3.50 za parę i po tej cenie nie wielkich tranzakcyj dokonano.

Skórki cielęce prowincjonalne w dosyć dobrym popycie i znacznych obrotach.

Płacono 20 do 21½ rs. za pud.

Jedna z znaczniejszych firm garbarskich zakupiła w Krakowie wielką partję skórek cielęcych 27,000 sztuk obejmującą—po cenach podobno dosyć niskich.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu L. Kraszewskiemu.*—Pomyłkę drukarską co do nazwy Horodca sprostowaliśmy zaraz w następnym numerze. Tu notujemy, że J. I. Kraszewski poznał wprawdzie w Horodcu swoją małżonkę, ale ślub brał w Prantynie, majętności pp. Woroniczów.

— *Panu Twardoszkłańskiemu.*—Przytaczając cyfry statystyki urzędowej, musimy naturalnie trzymać się przyjętego w nich podziału.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 23 i 24 sierpnia roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Bernard Sederman dla podpułkownika Kołogrinowa, obóz Bielany.—Zilberholc, Złota 60.—Sawicki, Mazowiecka 12. — Podporucznik Jacuten, artylerja twierdzy.—Teplic. Królewska 8.—Brujewiczowa, hotel saski № 16. — Szeliski, Nowogrodzka 21.—Zabuski, hotel saski. — Leonid Wasil Petrow Złota 24 (12) m. 12.—Stępiński.—Mazowiecka 4.—Wroński, hotel saski.—Antonina Kalinowska, Marjańska 2.—Leon Reiser.—Zarząd domu, Przejazd 11. — Karol Majewski, Widok 14 stary 11.—Zajączkowski, Krakow.-Przedm № 41.—Aronsohn.—Ignacy Jezierski u Żurawskich Nowy-Świat 41. — Juljusz Kaczkowski, Krucza 20.—Pilc inżenier Chmielna. — Finkelsztein Leszno.—Segal, Muranów 6.—Werner, Żurawia 11a.—H. Hoffmann.—Wilamowski, Tłomackie 8.—Kajłanu, Nowolipki 25.—Schuman.—Worm spedytor, Marszałkowska. Hercerg radca dworu.—Klimaszewska, hotel polski. — Izaak Wajnsztajn.—Spodek, Franciszkańska.—Kantor Agularowa. Warecka 7.—Alfons Fichtner.—Kantor Augulara. — Sienna 15a.—Raczyński.—Falewicz, hotel saski.—Kleinerman.—Szoce Otsgosia Nalewki 16.—Sidrowski, Gnojna 3.—Leszen, hotel niemiecki.—Bieransh, Złota 31.—Dom Krasińskiego, Niecała.—Szymanowski adwokat, Marszałkowska 135.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— **„KRAJU"** petersburskiego № 32 wyszedł z druku i zawiera: **Słowo wstępne:** Żukowiez i „Moskw. wiedomosti". Polemika o rzeczy elementarnie pewne. **Sprawy bieżące.** Zjazd w Kromieryżu. Przeciw kolonizacji niemieckiej. Sprawa stepańska. Instytut technologiczny w Charkowie. **Korespondencje** „Kraju": z Assee, p. Relatora; z Rusi halickiej, p. Iwana Franko. **Z politycznego świata.** Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący:** Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. **Kronika ekonomiczna. Doniesienia.**

DZIAŁ LITERACKI: Rosja i Francja w końcu wieku ośmnastego, II, p. eli. Irlandczyk, nowela Aleksandra L. Kiellanda. Nowości literackie: (Lewes Jerzy Henryk: „Historja filozofji od Talesa do Comte'a", p. Ad. Mahrburga). Kronika powszechna. **Odcinek:** Lat temu dwieście, opowieść T. T. Jeża. **Ogłoszenia.** —93—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 rano
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9	15 wiecz.
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.— z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.— *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy we wtorki czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 4[illegible]c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 14 (26 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.